

Do czego literaturze regionalnej potrzebny jest Niemiec? (na przykładzie twórczości lubuskiej)

Why Does Regional Literature Need a German?: The Case of Literature from Lubusz Province

Małgorzata Mikołajczak



Electronic version

URL: <http://journals.openedition.org/td/3691>

ISSN: 2545-2061

Publisher

The Institute of Literary Research of the Polish Academy of Sciences

Printed version

Date of publication: 15 juin 2016

Number of pages: 251-272

ISSN: 0867-0633

Electronic reference

Małgorzata Mikołajczak, « Do czego literaturze regionalnej potrzebny jest Niemiec? (na przykładzie twórczości lubuskiej) », *Teksty Drugie* [Online], 3 | 2016, Dostępny online od dnia: 15 juin 2016, Ostatnio przedlądany w dniu 11 juin 2019. URL : <http://journals.openedition.org/td/3691>

Do czego literaturze regionalnej potrzebny jest Niemiec? (na przykładzie twórczości lubuskiej)

Małgorzata Mikołajczak

TEKSTY DRUGIE 2016, NR 3, S. 251–272

DOI: 10.18318/td.2016.3.14

Pytanie postawione w tytule tego artykułu nawiązuje do wypowiedzi Przemysława Czaplńskiego, który zastanawiając się nad przydatnością czytania o Niemcach w polskiej literaturze współczesnej, stwierdza, że taka lektura ma dzisiaj cel głównie tożsamościotwórczy. Dzięki utworom podejmującym temat niemiecki, przekonuje badacz, można przejść „od tożsamości narodowej rozumianej etnicznie do tożsamości narodowej rozumianej obywatelsko” i uwolnić się spod działania „tożsamościowej pułapki”, która „ogranicza podmiotową wielość ludzką”¹.

Oczekiwanie, by w refleksji dotyczącej relacji polsko-niemieckich wyjść poza kategorie etniczne i historyczne, nie jest nowe i co jakiś czas powraca w polskim dyskursie publicznym, oddziałując na sposób przedstawiania Niemca w tekstach literackich. Tak działo się m.in. po roku 1945, gdy dyskutowano kwestię odpowiedzialności za II wojnę światową. Przypomnienie, że „Niemcy

Artykuł powstał w ramach projektu „Regionalizm w badaniach literackich: tradycja i nowe orientacje” finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2013/09/B/HS2/01132 i pierwotnie przedstawiony został na spotkaniu zespołu realizującego projekt, które odbyło się w dniach 27-30 maja 2015 roku w Białymstoku.

Małgorzata Mikołajczak – prof. dr hab., kierownik Zakładu Teorii Literatury i Krytyki Literackiej oraz Pracowni Badań nad Literaturą Regionalną w Instytucie Filologii Polskiej UZ. Członek KNoL PAN, kierownik międzyuczelnianego projektu „Regionalizm w badaniach literackich: tradycja i nowe orientacje”, członek rady naukowej serii „Nowy regionalizm w badaniach literackich”. Kontakt: m.mikolajczak@ifp.uz.zgora.pl

1 P. Czaplński *Dojczland. Obraz Niemców w literaturze polskiej*, <http://www.eurozine.com/articles/2010-02-25-czaplinski-pl.html> (7.08.2015).

są ludźmi”, jak pierwotnie zatytułował dramat *Niemcy* (1949)² Leon Kruczkowski, artykułowało bynajmniej niebanalną w okresie demonizowania tego, co niemieckie, oczywistość, a przy tym – równoważąc ciężar oskarżeń pod adresem najeźdźcy – miało rangę argumentu, który rozbrajał stereotyp Niemca-wroga.

Do tego zagadnienia przyjdzie jeszcze wrócić, tu natomiast chcę się zatrzymać nad innym aspektem cytowanej wypowiedzi i zwrócić uwagę, że rozważania dotyczące wizerunku Niemca w polskiej literaturze ściśle łączą się z refleksją na temat tożsamości narodowej przedstawianej w kontekście jej „nieprzepracowanych problemów”, które oddziałują na stosunek Polaków do innych. W badaniach dotyczących tego zagadnienia, którym patronują z jednej strony rozpoznania Jana Bystronia, autora *Megalomanii narodowej*, z drugiej Józefa Chałasińskiego, analizującego związek między obrazem niemieckiego wroga i poczuciem własnej wartości grupowej³, a którym w ostatnich latach przybyły (m.in. za sprawą fenomenologii Obcego Bernharda Waldenfelssa) nowe badawcze impulsy, Niemiec staje się, ujmując to w uproszczeniu, narzędziem terapeutycznie ukierunkowanej psychoanalizy – interpretacja sposobów kreowania jego wizerunku przypomina ustawianie lustra, które skupia narodowe problemy, wydobywa związane z nimi lęki, urazy, kompleksy i pozwala diagnozować kondycję polskiej społeczności⁴.

Znacznie rzadziej, co zrozumiałe, podnosi się kwestię literackiego portretowania Niemca w kontekście tożsamości regionalnej⁵. Tymczasem

-
- 2 Nie bez znaczenia jest to, że dramat Kruczkowskiego, wystawiony po raz pierwszy 22 października 1949 roku, dwa tygodnie po utworzeniu NRD, wpisywał się w propagowaną wówczas ideę internacjonalistyczną.
 - 3 Por. J.S. Bystron *Megalomania narodowa*, Rój, Warszawa 1935; J. Chałasiński *Antagonizm polsko-niemiecki w osadzie fabrycznej „Kopalnia” na Górnym Śląsku*, Dom Książki Polskiej, Warszawa 1935.
 - 4 Por. m.in. W. Maciąg *Niemiec w literaturze*, w: tegoż *Żywi współcześni. Szkice krytyczne*, Czytelnik, Warszawa 1972, s. 51-62; M. Cioska *Kompensacyjna funkcja stereotypów etnicznych w powieściach piastowskich*, „Śląski Kwartalnik Artystyczny Sobótka” 1978 nr 2; J.J. Lipski *Dwie ojczyzny – dwa patriotyzmy (uwagi o megalomanii narodowej i ksenofobii Polaków*, Niezależna Oficyna Wydawnicza Nowa, Kraków 1981; T. Błażejowski *Między stereotypem a różnicowaniem. Wizerunek Niemca w literaturze polskiej (1945-1989)*, w: *Wizerunek Niemca i Rosjanina we współczesnej literaturze polskiej. Rekoniesans*, red. T. Błażejowski, H. Kneip, Wydawnictwo UŁ, Łódź 2006, s. 7-49 oraz tegoż *Między stereotypem a różnicowaniem. Wizerunek Niemca w literaturze polskiej (1945-1989). Kontynuacje i uzupełnienia*, w: *Między...*, s. 51-73.
 - 5 Częściej można spotkać ujęcia osadzone w kontekście szerszym – polsko-niemieckiego pogranicza. Przykładem są interesujące rozważania Joanny Szydłowskiej zawarte w książce *Narracje pojałtańskiego Okcydentu. Literatura polska wobec pogranicza na przykładzie Warmii*

przywołana wyżej perspektywa, nazbyt jednostronna, by objaśnić sposób przedstawiania Niemca w literaturze polskiej, w tym wypadku wydaje się bardziej uprawomocniona i – nie tylko na gruncie badań regionalistycznych – poznawczo owocna, nawet jeśli obejmuje jedynie część możliwych odpowiedzi na pytanie, „do czego literaturze regionalnej potrzebny jest Niemiec?”.

Jak zauważa Waldenfels, „epoki i kultury różnią się od siebie tym, jak obchodzą się one z obcym, jak dopuszczają go do siebie albo się przed nim bronią, jak się nim żywią lub pozostawiają samemu sobie [...]”⁶. To stwierdzenie nabiera dodatkowych znaczeń w odniesieniu do regionu, w którym „obcość” funkcjonuje w ramach opozycji *orbis interior* – *orbis exterior*, implikując konstytutywne dla społeczności regionalnej przeciwstawienie „swoj – obcy”. Parametr regionalny wprowadza tu specyficzne uwarunkowania, zmienia i profiluje relacje narodowo-etniczne. Z tego względu sposób traktowania Niemca jest jednym z elementów różnicujących literaturę ogólnonarodową i regionalną, a także literatury regionalne między sobą. Stosunek do Niemca ustanawia ponadto jedno z miejsc wspólnych w twórczości regionów polsko-niemieckiego pogranicza, dla której temat niemiecki stanowi istotny wyróżnik. Patrząc z perspektywy „obcego” na pisarstwo tych obszarów, można by na nowo opowiedzieć ich historię, rewidując lub uzupełniając wiedzę na temat przeszłości. Można też – i na tym się skupię – analizując literacki obraz Niemca, przyjrzeć się jego roli w kształtowaniu powojennej tożsamości regionu. Obraz ten zmienia się zarówno w zależności od przemian narodowej świadomości i oczekiwań ksenopolityki, jak i w relacji do regionalnej polityki tożsamości i miejsca. Przy czym w wypadku literatury regionalnej interesująca jest nie tylko polityczna manipulacja niemieckim tematem i sposób, w jaki twórczość ta realizuje podsuwane przez centralę scenariusze, ale także – w dużym stopniu związane z odgórnymi działaniami – motywacje „oddolne”. Zakładając, że „każda społeczność wytwarza Obcych swojego

i Mazur (1945-1989), Wydawnictwo UWM w Olsztynie, Olsztyn 2013 (rozdział *Milczenie innego: Niemcy*, s. 470-481). Por. także P. Kraszewski, K. Wawruch *Polacy wobec Niemców na Ziemiach Odzyskanych w powojennej prozie polskiej*, „Przegląd Zachodni” 1998 nr 4, s. 176-185.

6 B. Waldenfels *Podstawowe motywy fenomenologii obcego*, przeł. J. Sidorek, Oficyna Naukowa, Warszawa 2009, s. 116.

dla siebie gatunku i wytwarza ich na swój własny sposób”⁷, można przyjąć, że stosunek do Niemca odzwierciedla stan świadomości danej grupy na określonym etapie jej rozwoju oraz historyczno-kulturowych doświadczeń, a w związku z tym jest nie tylko regulatorem, ale i symptomem pewnych zjawisk występujących w społeczności regionalnej.

Taki punkt wyjścia chcę zaproponować, pytając o rolę Niemca w twórczości lubuskiej, traktowanej jako szczególny przypadek literatury polsko-niemieckiego pogranicza. Szukając odpowiedzi, zastanowię się nad kondycją społeczności regionalnej, a zatem również nad tym, co w „świadomości lubuskiej” wyparte i ukryte; m.in. nad dochodzącymi do głosu w tekstach literackich mechanizmami projekcji, autokreacji i maskowania kulturowej różnicy, które za Davidem Richardsem Eugenia Prokop-Janiec nazywa procesem „othering”⁸.

Mimo że zakres problemowy tych rozważań tylko częściowo pokrywa się z zagadnieniem obrazu Niemca w literaturze polskiej w ogóle, warto na początek zakreslić płaszczyznę łączącą oba te ujęcia. Wydaje się, że *tertium comparationis* przedstawień Niemca w literaturze ogólnopolskiej i lubuskiej wynika nie tylko z powojennej polityki, ale także z charakteru obcości, jaką stanowi niemieckość. Niemiec ma bowiem w stosunku do innych reprezentacji Obcego w polskiej literaturze zdecydowaną przewagę. Po pierwsze, jest obcością historycznie najstarszą; za sprawą geograficznego sąsiedztwa pojawia się u zarania polskich dziejów i od samego początku kształtowania się narodowej tożsamości uczestniczy w tym procesie. W związku z tym – po drugie – jest obcością, która zdążyła silniej niż jakakolwiek inna obrosnąć w polskiej świadomości narodowej stereotypem, dzięki czemu „stała się niemal archetypem naszej pamięci i wyobraźni”⁹, jak określił to Włodzimierz Maciąg. Po trzecie, siła oddziaływania tej kategorii obcości bierze się stąd, że postać Niemca jest transmitterem silnych zbiorowych afektów – „gniewu wybuchającego w momencie naszego upokorzenia”¹⁰ oraz lęku płynącego z bezpośredniego zagrożenia. Wreszcie – po czwarte – jej szczególny charakter wynika z charakterystyki, którą można ująć jako „stałą zmienną”, gdyż

7 Z. Bauman *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Sic!, Warszawa 2000, s. 35.

8 E. Prokop-Janiec *Etnopoetyka*, w: *Kulturowa teoria literatury 2. Poetyki, problematyki, interpretacje*, red. T. Walas, R. Nycz, Universitas, Kraków 2012, s. 201.

9 W. Maciąg *Niemiec w literaturze*, w: *tegoż Żywi współcześni. Szkice krytyczne*, Czytelnik, Warszawa 1972, s. 52.

10 Tamże.

niemieckość, występując jako obcość nieusuwalnie trwała, jest równocześnie dynamicznie kształtowana w dwubiegunowej relacji do stereotypu wroga: jego kreowania/utrwalania oraz przewycięzania/rozbrajania (bądź zastępowania innym stereotypem).

Z tego względu przemiany obrazu Niemca w tekstach literackich można rozpatrywać jako historię radzenia sobie z upokorzeniem i gniewem, co proponuje Maciąg, jako dzieje odchodzenia od narodowości etnicznej do obywatelskiej, jak to czyni Czaplinski, czy – biorąc pod uwagę twórczość poszczególnych pisarzy – jako element procesu indywidualnej przemiany w traktowaniu tematu niemieckiego. Zarazem utwory podejmujące ów temat mogą stanowić, jak zauważa Sylwia Jarzembowska, „doskonały przykład powiązań między literaturą, historią, polityką i odczuciami społeczeństwa”¹¹ i we współczesnym literaturoznawstwie, które otwiera się na takie związki, trudno byłoby traktować postać Niemca wyłącznie jako „jeden z „chwytów” służących poznaniu oraz ocenie kultury, jej nosiciela (albo niszczyciela)”¹², jak proponował pod koniec lat 80. Edward Balcerzan. Także przypadek twórczości lubuskiej potwierdza niewystarczalność narzędzi poetyki i konieczność uwzględnienia szerszego, przede wszystkim historyczno-politycznego kontekstu. Ów kontekst przywołam w pierwszej części artykułu (I), w której skrótowo scharakteryzuję przemiany obrazu Niemca w literaturze lubuskiej. W części drugiej (II), która będzie miała charakter podsumowujący, rozszerzę nieco punkt widzenia, sięgając m.in. do socjologicznych badań nad regionem oraz nad polsko-niemieckim pograniczem i wskażę trzy podstawowe funkcje literackiego wizerunku Niemca.

I

Lata 1945-1970. Odwieczny wróg, czyli wojownik, zły pan, duchowny i diabeł

Temat niemiecki w literaturze lubuskiej pojawił się, jeszcze zanim zaczęła rozwijać się ta literatura. Rok przed opublikowaniem jednodniówki zatytułowanej „Ziemia Lubuska”, która oficjalnie zapoczątkowała rozwój lokalnego środowiska literackiego, ukazały się w Warszawie *Kartki z Ziemi*

11 S. Jarzembowska *Obraz Niemca i Niemiec w wybranych utworach lat 60.i 70.*, w: *Wizerunek...*, s. 118.

12 E. Balcerzan *Przygoda trzecia: apokryfy niemieckie*, w: tegoż *Przygody człowieka książkowego (ogólne i szczególne)*, PEN, Warszawa 1990, s. 32.

Lubuskiej – zbiór szkiców historycznych napisanych przez Eugeniusza Pauksztę, które miały pokazać „najważniejsze wydarzenia z historii Ziemi Lubuskiej” i przypomnieć jej „burzliwe dzieje”¹³. Rzecz charakterystyczna, że w *Kartkach z Ziemi Lubuskiej*, które były nie tylko pierwszą książką „lubuską”, ale też pierwszą (i zarazem ostatnią) książką lubuską napisaną w duchu socrealistycznym, walka Polaków z Niemcami była przedstawiana jako starcie między polskim ludem („świadomością narodową polskich mas pracujących”, K 230) i niemiecką klasą wyzyskującą, w którym stawką były nie tyle sprawy narodowe, ile wyzwolenie z ucisku. Niemców reprezentowali tu „wielcy feudalowie świeccy i duchowni” (K 66), którzy nie różnili się zbyt od zdrazieckich możnowładców polskich.

Szkice, pełniące funkcję instruktażową, związały początki literatury regionalnej z pisarstwem historycznym. Jednak kształt lubuskiej narracji tożsamościowej określiły dopiero opowiadania historyczne, baśnie i legendy, które ukazały się po roku 1956¹⁴, pisane już nie z punktu widzenia „ludu pracującego miast i wsi”, lecz z perspektywy przybyszów, zasiedlających polsko-niemieckiego pogranicze. Twórczość regionalna zaczynała się od przepisywania historii zgodnie z napomnieniem „Przyglądajmy się krytycznie historii, pisanej ręką nie naszych przodków”, które w *Narodzinach legendy* (M 220) sformułował Tadeusz Jasiński. „Nie nasi przodkowie” stali się też bohaterami negatywnymi narracji założycielskiej regionu. Znamienne, że momenty węzłowe tej narracji, tj. „najważniejsze wydarzenia z przeszłości Ziemi Lubuskiej”, o których pisze Ireneusz Gwidon Kamiński we wstępie do książki *Dymy wyższe nad dęby*, były ściśle związane właśnie z tematem niemieckim:

Walka z odwiecznym „Drang nach Osten”, epopeja grodu Lubuszan i Głogowa, które cesarskim napastnikom zagradzały drogę w głąb Polski. Opór

13 W. Żukrowski, w: E. Paukszta *Kartki z Ziemi Lubuskiej*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1954, s. 4. Dalej – K i numer strony.

14 Por. E. Paukszta *Czarownica z Zielonej Góry*, Iskry, Warszawa 1957; T. Jasiński *Dymy wyższe nad dęby. Opowiadania z dziejów Ziemi Lubuskiej*, Lubuskie Towarzystwo Kultury, Zielona Góra 1964, dalej D i numer strony; T. Jasiński *Mieczem i krzyżem. Opowiadania z dziejów Ziemi Lubuskiej*, Lubuskie Towarzystwo Kultury, Zielona Góra 1967, dalej M i numer strony; J. Koniusz *Złota dzida Bolesława. Podania, legendy i baśnie Ziemi Lubuskiej*, wyb. J. Koniusz, ilustr. J.M. Szancer, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1970, dalej Z i numer strony; *Odzyskane gniazda. Proza i poezja o Ziemi Lubuskiej*, wyb. E. Paukszta, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1963, dalej O i numer strony.

ludności rodzimej przeciw wprowadzaniu „ogniem i mieczem” obcej wiary, reprezentowanej przez niemieckich kapłanów [...] praprzyczyna największego nieszczęścia – sprowadzenie osadników znad Renu i Łaby. [...] Germanizacja [...], obozy koncentracyjne, hitlerowskie więzienia [...]. (D 6)

Opowieści o przeszłości regionu bazowały na micie piastowskim i do tego mitu oraz jego literackich realizacji nawiązywano, tworząc portret Niemca, przy czym pejoratywne nastawienie przenikało każdy aspekt świata przedstawionego utworów. „Nawet w fantastycznym świecie wodników, rusałek, krasnali, duchów, mar i upiórów – co złe, łączy się z wrogiem germańskim światem, co piękne – oddycha polskością” (Z 6), pisał Paukszta w przedmowie do *Złotej dzidy Bolesława*. Nieprzypadkowo tom pierwszych opublikowanych na Ziemi Lubuskiej opowiadań historycznych (*Dymy wyższe nad dęby*) wieńczyły znane słowa roty „Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz...”.

W tej perspektywie przedstawiano Niemca jednoznacznie – jako odwiecznego wroga, pozbawionego zwyczajnych cech ludzkich, który nawet śmieje się w sposób odstręczający („przeraźliwie”, „rechotliwie”). Głównym pragnieniem Niemca jest odebranie Polakom ich ziemi i w tym celu posługuje się on tyleż siłą, co podstępem – ów rys charakteru, a także towarzyszące mu okrucieństwo, bezwzględność, chciwość oraz buta przesadzają o wizerunku niemieckiego wroga, który najogólniej rzecz biorąc, ma cztery oblicza: wojownika, złego pana, duchownego i diabła.

Najliczniej przedstawia się galeria wojowników germańskich – od średniowiecznych Krzyżaków i joannitów, przez możnowładców, rycerzy i rycerzy rozbójników, czyli tzw. raubritterów, po żołnierzy pruskich i hitlerowców. Pojedyncze portrety dopełniano wizerunkami całych zbiorowości, wśród których najbardziej popularną stanowili Krzyżacy, nieprzypadkowo określane za pomocą metonimii „feudalny zakon krzyżacki” (K 91), byli bowiem podwójnie obcy – narodowo i klasowo. Tę prawidłowość objaśnia przedmowa do *Złotej dzidy Bolesława*:

Polskie księżniczki nie różnią się wiele od dziewcząt wiejskich, różnice społeczne w tym przypadku tracą na ostrości wobec ciągle wzrastającego poczucia więzi narodowej. Zły Pan to Niemiec, krzywda społeczna nierozzerwalnie spleta się z krzywdą narodową i ona jest przyczyną niedoli polskiego ludu. (Z 6-7)

W zbiorze baśni i legend lubuskich, poprzedzonych cytowanym wstępem, a także w opowiadaniach historycznych znajdziemy wiele przykładów złego pana. Jednym z nich jest kreowany w nawiązaniu do legendy o Wandzie bogaty Niemiec zakochany w polskiej dziewczynie, próbujący ją zdobyć gwałtem i podstępem. Najgorszy jednak przykład złego pana stanowili niemieccy duchowni uosabiani przez kapłana lub zakonnika, który posługuje się tyleż krzyżem, co trucizną i mieczem. Jego przeciwnicy to wyznawcy słowiańskich bóstw, ale też innowiercy – wizerunki odpowiedzialnych za wprowadzanie katolickiej wiary jezuitów, joannitów czy augustianów były bowiem zarówno oskarżeniem Niemców, jak i Kościoła. Ukazując postaci duchownych, ekspozowano przede wszystkim ich przebiegłość i obłudę, m.in. ich bogate i rozpustne życie. Niemiecki kapłan, jak np. ojciec Adalbert z opowiadania *Gniew* (D 19), potrafi być też wyjątkowo okrutny i skazywać opierających się nowej wierze na tortury. Przy czym można spotkać różne odcienie tych postaw i różnorodne wcielenia kapłana, np. imiennik wspomnianego wyżej bohatera, kanonik Adalbert z głogowskiej katedry, jest raczej sprytny niż zdradziecki (*Fortel kanonika*, Z 438); pomysłowością cechuje się pastor Lesiger z Korzcycowa, który odkupuje prawo do polskiej ziemi (*Kamienie*, D). Zazwyczaj za wszystkie tego typu antypolskie działania sprawca zostaje ukarany za życia lub po śmierci, tak więc duch pastora Lesigera, „biega po Korzcycowie o północy w postaci psa, lisa albo bezgłowej kozy, pobrzękując łańcuchem” (*Kamienie*, D 163) i po dziś dzień straszy mieszkańców. Ten żartobliwy obraz pokazuje charakterystyczną dla literatury powojennej tendencję demonizowania niemieckości, a choć literatura lubuska nie brała udziału w powojennej dyskusji na temat odwiecznego zła, które wcieliło się w Niemca, wymiar metafizyczny przenikał do sposobu deskrypcji miejsca i postaciowania bohaterów – np. raubittrów, których przyrównywano do „stugłowego smoka [...] z piekła rodem” (*Ślad ginął w rzece*, D 210) czy niemieckich diabłów. O jednym z tych ostatnich autor *Żelaznego diabła* powie, że dawniej był uczciwszy, ale „długo przebywał wśród Krzyżaków i Prusaków, więc upodobił się do nich” (O 199).

Demonizowanie dotyczyło także sposobu traktowania niemieckiego dziedzictwa, któremu przypisywano „diabelskie” działanie. Znacznie częściej jednak dziedzictwo to ignorowano, nie dostrzegając śladów niemieckiej przeszłości na Ziemi Lubuskiej, i o ile w prozie historycznej, baśniach i legendach dominował wyżej scharakteryzowany negatywny obraz, o tyle w tekstach, które konstruowały powojenną geografii wyobrażoną regionu, Niemiec nie pojawia się wcale – można powiedzieć, że występuje tam jako Wielki Nieobecny bądź jako anonimowy członek ogólnoludzkiej wspólnoty.

Dlatego pytanie, „kto wici palił i sadił winorośl”, postawione w poemacie Andrzeja K. Waśkiewicza zatytułowanym *Dziedzictwo*, nie wymagało odpowiedzi: internacjonalistyczna idea „jednakego słońca” i „jednakiej ziemi” trzymającej straż nad każdym „swoim czy obcym”¹⁵ uchyla pytania o Niemca i uniwersalizuje jego wizerunek.

Lata 1970-1989. Nakazana przyjaźń, oswajanie Niemca

Idea internacjonalistyczna, która oddziaływała na dychotomiczne ujęcie Niemca uciskanego i uciskającego go niemieckiego pana, pseudonimujące podział ustrojowy powojennych Niemiec, już od momentu zakończenia wojny stała się podstawą polsko-niemieckiego dialogu opartego na „przyjaznym współżyciu Niemców i Polaków, ludu jednakowo przez Panów wyzyskiwanego” (K 6).

Ten dialog wchodzi w nowy etap w latach 70., po podpisaniu układu o normalizacji stosunków między PRL a RFN, które to wydarzenie ma dla literatury pogranicza ważne konsekwencje: zamyka „okres walizkowy” i zapoczątkowuje – głównie dzięki otwarciu granicy – nowy typ polsko-niemieckich relacji. W tym okresie nasila się graniczny ruch osobowy, a jednym z przejawów ożywienia międzysąsiedzkich kontaktów są podróże sentymentalne obywateli NRD do Polski, dające możliwość bliższego przyjrzenia się Niemcom. Od połowy lat 70. niemieckie pielgrzymki do utraconej ojczyzny są traktowane inaczej niż w latach 60. Wystarczy zestawić opowiadanie *Jabłoń z Tyrolu* (1969) Janusza Koniusza, w którym ścięcie tytułowego drzewa symbolizuje ucięcie kontaktu, z wierszem Zdzisława Morawskiego *Zaproszenie do Lothara z Landsbergu* (1992), w którym czereśnia posadzona przez „dziadka Hermana” pełni rolę mediatora, czy z późniejszym (z roku 2012) utworem Zygmunta Marka Piechockiego (*Sytuacja.28*), gdzie ścięta jabłoń konotuje wspomnienie niepotrzebnej śmierci niemieckiego żołnierza. Przemiana relacji do biotoposu obrazuje zmianę stosunku do Niemca, którą można hasłowo streścić tytułem regionalnej antologii *Idziemy ku sobie*¹⁶.

Zbliżeniu sprzyjały internacjonalistyczne hasła jedności, braterstwa, pokoju, odwołujące się do motywu wspólnego człowieczego losu. „Wszyscy jesteśmy jak te ździebełka niesione nurtem dziejowym, kierowanym przez dalekie, wrogie nam potęgi. Więc w imię wspólnej niedoli uśmiechajmy się

15 A.K. Waśkiewicz *Dziedzictwo*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1966, s. 43.

16 *Idziemy ku sobie: antologia poetów*, red. I.K. Szmidt, Wydawnictwo Artystyczno-Graficzne „Arsenał”, Gorzów–Frankfurt 2002.

do siebie, bądźmy dobrzy”¹⁷ – pisał Henryk Worcell. W zbiorze opowiadań *Najtrudniejszy język świata*, z którego pochodzi cytowany fragment, charakterystycznym przejawem myślenia o Niemcu było przedstawianie go jako zwykłego człowieka – ten sposób obrazowania przejęli autorzy lubuscy. Podczas gdy bohater historycznego opowiadania Jasińskiego, dziwiąc się, że ręce niemieckiego przeciwnika są ciepłe „jak jego własne”, odczuwał „fizycznie niewy tłumaczoną odrazę” (*Zwycięzcy*, M 104), bohater lubuskiej prozy osadniczej jest życzliwie zaskoczony jego normalnością.

Na gruncie lubuskim ten wątek najwyraźniej dochodzi do głosu u Trziszki – jego proza, sukcesywnie rozwijająca się jako narracja założycielska Ziemi Lubuskiej i aktualizowana w relacji do obowiązującej ksenopolityki, pokazuje charakterystyczną ewolucję wizerunku: od niemieckiego okrutnika i bandyty (*Międzywodzie, Wilcze kły*) oraz Niemca nieobecnego (większość opowiadań z lat 1965-1970) po zakłopotanego przyjazdem osadników, ale przyjaznego gospodarza (*Dopala się noc*, opowiadanie *Dom pod białą skarpą* z tomu *Dać drapaką*). Powieść *Dopala się noc* rozpoczyna się od sceny przedstawiającej pierwsze spotkanie bohaterów z nową ziemią i jej mieszkańcami, których reprezentuje wiozący przybyszów gospodarz. Narrator Trziszki, tak jak u Worcella, jest zdziwiony zwyczajnym zachowaniem Niemca i jego dobrocią; osadnicy, początkowo nieufni, stopniowo zaprzyjaźniają się z niemiecką rodziną i z żalem, gdy ci muszą odjeżdżać, żegnają się z nimi.

„Uzwyčajnienie” dokonuje się tu także za sprawą sposobu narracji, m.in. przez mowę pozornie zależną, która wprowadza punkt widzenia Niemca, oraz przez projektowanie niemieckości na obcość bliską i znaną, jaką jest żydowskość – kiedy niemiecki przewoźnik robi sobie przerwę na posiłek, bohater tłumaczy: „dla Fryca obiad to jest szabas”¹⁸. Znaczący wydaje się wybór synonimu, za pomocą którego zostaje określony Niemiec. W języku polskim „Fryc” konotuje „frycowe”, które m.in. oznacza „wkupienie się nowicjusza do grona kolegów”. Imię niejako uczestniczy w negocjacji między dwiema grupami, akcentuje „wkupienie się” jako element wzajemnych relacji, ale można też interpretować je w odniesieniu do decyzji politycznych, które zmieniły mapę Polski („frycowe” jako „strata poniesiona z powodu popełnionego błędu”).

W mechanizmy budowania nowej relacji i nowego wizerunku Niemca został zaangażowany także popularny motyw służący oswajaniu wroga:

17 H. Worcell *Ta diaboliczna Erna*, w: tegoż *Najtrudniejszy język świata*, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 1973, s. 63.

18 Tamże, s. 9.

miłości między przedstawicielami zwaśnionych rodów, a w tym wypadku – wrogich narodowości (*Dom pod białą skarpą* Trziszki, *Kwartal bohaterów* Morawskiego). W literaturze lubuskiej nie znajdziemy wprawdzie sytuacji, że niemieckie kobiety pociągają swą egzotycznością (znanej z opowiadań Henryka Panasa) czy że stają się antropomorfizacją ziemi, przyjmującej zdobywcę (jak w *Ziemi* Jana Brzozy), niemniej miłosna relacja Polaka i Niemki – nie odwrotnie – wyraźnie ustala wzajemną hierarchię, jest jednym z antropologicznych wskaźników miejsca wyznaczonego obu nacjom w świadomości regionalnej.

Reasumując, Niemiec podporządkowany, zdobyty, przyjacielski i niegroźny traci wcześniej mu przypisywane cechy, a negatywny obraz ustępuje miejsca wizerunkowi „porządnego Niemca”. Równocześnie następuje docenienie reprezentowanej przezeń cywilizacji i kultury. Także takie elementy stereotypu, jak ślepa dyscyplina, skąpstwo, brak fantazji, tępota, arogancja, buta zanikają lub podlegają przeprofilowaniu, w ich miejsce pojawiają się zdyscyplinowanie, karność i solidność, pracowitość, gospodarność, oszczędność, pragmatyzm – ten zespół cech przypisywanych zachodnim sąsiadom wysuwa się odtąd na pierwszy plan.

Od roku 1989 po współczesność. Odkrywanie obcej cywilizacji, fascynacja Niemcem

Wymiana stereotypu intensyfikuje się po roku 1989, a stymulują ją zarówno czynniki zewnętrzne, tj. ciąg przemian polityczno-społecznych, związanych z transformacją ustrojową i jej konsekwencjami, jak i proces naturalny: oddalanie się od doświadczenia wojny w wypadku twórców, którzy po wojnie roku 1945 przybyli na Ziemię Lubuską jako osadnicy, oraz dojście do głosu pokolenia, które nie doświadczyło bezpośrednio skutków wojny. W twórczości najstarszych pisarzy nowy sposób kreowania wizerunku Niemca wiąże się z eksponowaniem paralelizmu losów jako konsekwencji „równorzędności transferu”¹⁹. Przykładem może być tomik Janusza Werstlera *Ocalone w słowie*, w którym poeta, zestawiając losy swojej matki i Niemki mieszkającej w Sorau (dzisiejsze Żary), opowiada o przedwojennych mieszkańcach miasta. W kompozycji tomiku, którego podtytuł brzmi *Odeście Marii. Odeście Anny*, w imionach bohaterek, które zarówno w języku polskim, jak i niemieckim często funkcjonują łącznie (Anna Maria i AnneMarie) zostają odzwierciedlone dwa

¹⁹ Por. P. Czaplński *Dojczland...*

oblicza tej samej sytuacji. Wysiedlenie nie jest tu traktowane jako zasłużona kara czy sprawiedliwość dziejowa, ale jako dramat egzystencjalny, a stosunek do Niemców charakteryzuje empatia i współczucie. Istotny jest także imperatyw moralny, gdyż dawny mieszkaniec tych ziem zostaje ukazany jako człowiek skrzywdzony przez historię, na którą tak samo jak polscy osadnicy nie miał wpływu.

Nieco inaczej kształtuje się wizerunek Niemca w twórczości pisarzy urodzonych po wojnie. W tym wypadku rok 1989 wyznacza moment swoistego przebudzenia, który jeden z przedstawicieli tej grupy, Czesław Markiewicz, scharakteryzuje jako „dość pretensjonalną potrzebę odpowiedzi na pytanie: kim jestem i skąd przyszedłem?”²⁰. O ile punkt wyjścia nowej świadomości pisarzy starszego pokolenia wyraża bezradność wobec przeszłości i zagubienie, symbolizowane motywem utraty „klucza od tego, co było” (Bronisław Suzanowicz *Przerażenie*), w prozie Markiewicza, ale też w pięciu tomach *Kluczy do bramy* Alfreda Siateckiego, w zbiorze opowiadań *Klucze do rzeki* Marii Sidorskiej-Ryczkowskiej, w *Miejskich wierszach o przedmiotach* Joanny Ziemińskiej-Kurek, motyw kluczy do przeszłości pełni inną funkcję. We wszystkich tych wypadkach chodzi o tajemnicę niemieckiej historii regionu, o palimpsestowość miejsca, której sygnaturą jest podwójna nomenklatura regionalnej przestrzeni. Literackim wzorcem, powtórzonym w powieściach *Stacyjka na wschodzie i zachodzie* Sidorskiej-Ryczkowskiej i *Grünberg* Krzysztofa Fedorowicza, stał się tu klucz do miejsc zamieszczony na końcu *Hanemann* Chwina.

W utworach pisarzy urodzonych na Ziemi Lubuskiej „poniemieckość” traci swą znaczeniową neutralność. Na bazie „odkryć materialnych” opatrzonych kwantyfikatorem „poniemieckie”, jak ujmie to Markiewicz, dokonuje się rekonstrukcja historii miejsca. Odkrywanie niemieckiej architektury, wachanie „zapachu poniemieckiej szafy” daje asumpt literackiej archeologii, którą kieruje ciekawość, a także fascynacja Innym, zwłaszcza że w tym okresie niemieckość nie jest już (jak np. w powieści *Rubież* Bukowieckiej-Kruszony czy w opowiadaniach Janusza Olczaka) synonimem kiczu, ale stanowi raczej „niedościgły wzór, wszystko, co jest jej wytworem, nosi w sobie precyzję wykonania i doskonałość formy”²¹.

20 Cz. Markiewicz, *My – wykorzenie*, „Pro Libris” 2012, nr 3, s. 15.

21 S. Jarzembowska, *Obraz Niemca i kultury niemieckiej. Na wybranych przykładach polskiej prozy lat 90.*, w: *Wizerunek...*, s. 144.

Od lat 90. trwa odkrywanie na Ziemi Lubuskiej istnienia obcej cywilizacji, a towarzyszy temu proces, który Kuźma, pisząc o *Eine kleine* Daniela Liskowackiego, nazywa „rekonstrukcją zatopionej niemieckiej Atlantydy”²². Niemcy, którzy tak jak bohaterowie wiersza *Atlantyda* Szymborskiej, „Istnie-li albo nie istnieli. [...] przypuszczalni. Wątpliwi. Nie upamiętnieni”, nie są obcy – tak jak nie są obcy ewentualni mieszkańcy Syriusza, których w swoich rozważaniach na temat Obcego przywołuje Georg Simmel. Podobnie jak tamci sytuują się poza opozycją „bliski” – „daleki”²³ i w tym sensie okazują się „dalekimi innymi”.

Na kanwie tego stosunku do niemieckości kształtuje się nowy portret Niemca – intelektualisty, erudyty, marzyciela i filozofa o skłonnościach artystycznych, przez którego przemawia niemiecka kultura duchowa i materialna. Tytułowy bohater opowiadania Edwarda Derylaka pt. *Wedelmann*, dyrektor Królewskiego Gimnazjum w Żaganiu, już brzmieniem nazwiska przypomina Hanemanna Chwina, będącego prototypem takiego wizerunku w polskiej literaturze powojennej. Ten intelektualista, „mól książkowy”, jak sam siebie określa, nie potrafi cieszyć się sukcesami armii niemieckiej, oplakuje śmierć syna na froncie i nie opuszcza miasta nawet wówczas, gdy zbliża się doń obca armia. Podobnymi bohaterami są Ernst Bartsch z powieści *Grünberg* – właściciel winnicy, wytrawny znawca wina, meloman i poeta, oraz utalentowany literacko i muzycznie Joachim Treppter z powieści *Stacyjka na wschodzie i zachodzie*. Wspomniane utwory nawiązują do poetyki „osobliwych apokryfów”²⁴ i prezentują – analogicznie jak dzieje się u Chwina, Huellego czy Liskowackiego – sposób myślenia i punkt widzenia Niemca. Wedelmanna, Bartscha, Trepptera wyróżnia ponadto moment historyczny, w którym zostają osadzone ich losy: ostatnie dni wojny, ukazane jako czas nieuniknionego końca, a zarazem jako historyczny zwrot, który sprawia, że Ziemia Lubuska staje się swoistym *terra dolorosa*. I tak jak u Liskowackiego Szczecin jest „Miastem, które boli i nie pozwala zasnąć”, tak u Fedorowicza Grünberg stanowi „pejzaż okaleczony, wyrwany z korzeniami”²⁵. Nostalgiczna aura tych powieści oddziałuje na portrety Niemców; nieprzypadkowo bohater Fedorowicza

22 E. Kuźma, *Rozważania nad polskojęzyczną literaturą na Pomorzu Zachodnim po 1945 roku*, „Zeszyty Kulickie” 2005, nr 4 (*Pomorze w literaturze po 1945 roku*), s. 100.

23 G. Simmel *Obcy*, w: tegoż *Socjologia*, przeł. M. Łukasiewicz, wstępem S. Nowak, PWN, Warszawa 1975, s. 504.

24 Por. E. Balcerzan *Przygoda...*

25 K. Fedorowicz, *Grünberg*, Libron, Kraków 2012, s. 135.

zostaje nazwany „błędnym rycerzem”, który „walczy o sprawę, co odeszła w przeszłość”²⁶.

Taka kreacja byłaby swoistym kontrapunktem dla obrazu niemieckiego wojownika z wczesnej prozy lubuskiej. Można powiedzieć, że role się tu odwracają – Niemiec ma cechy łagodnego Słowianina, butnymi najeźdźcami są przybywający wraz z Armią Czerwoną Polacy i to oni stają się Obcymi: prześladują autochtonkę²⁷, niszczą uprawy winorośli (*Grünberg*), zrównują z ziemią niemiecki cmentarz (*Vaterland* Derylaka). W opowiadaniu *Wedelmann* czytamy: „Na WarbsStrasse wprowadzili się obcy. [...] Hałaśliwi i nieufni, podejrzliwi”²⁸, „obcy zniszczą ten świat” – pisze Fedorowicz. Ten portret zbiorowości nie jest jednak prostą repetycją stereotypu Niemca, który przybywa, aby zająć cudzą ziemię. Polski „najeźdźca”, unicestwiający dorobek cywilizacyjny, odwołuje się raczej do niemieckiego stereotypu Polaka²⁹, a w jego wizerunku zaakcentowana zostaje barbarzyńskość.

Antynomią polskiego barbarzyńcy jest nie tylko Niemiec, który przewyższa Polaka pod względem kultury. Przewaga ma także charakter materialny i na tej podstawie konstruowane są postaci bohaterów, którzy uosabiają „dobrobyt Zachodu”. Niemiecki przedsiębiorca, którego spotykamy w opowiadaniu *Trzydzieści koszul* Edwarda Derylaka, w dramacie Markiewicza *O Wandzie, co chciała Niemca* czy w prozie autobiograficznej Renaty Thiele *Ożenek wschodnio-zachodni*, to postać konstruowana z perspektywy okcydentalnych standardów epoki nowoczesności. Zjawia się na Ziemi Lubuskiej jako atrakcyjny partner, pośrednik wyższego standardu życia i jedna z furt prowadzących do „lepszego” świata. Podczas gdy w lubuskiej prozie lat 70. przedstawiano romans Polaka i Niemki, teraz mamy do czynienia z sytuacją odwrotną – z romansem Niemca i Polki, traktującej ten związek jako awans społeczny (tę zamianę dobrze odzwierciedla trawestacja motywu Wandy, co nie chciała Niemca, we wspomnianym utworze Markiewicza). Równocześnie w najnowszej literaturze lubuskiej pojawia się nowe zjawisko w zakresie portretowania Niemca, które – zamykając ten przegląd – tylko zasygnalizuję: rozróżnienie Niemiec – Polak zostaje

26 Tamże, s. 20.

27 Por. Z. Mąkosa *Jeszcze wszystko będzie dobrze*, „Pro Libris” 2012 nr 3.

28 E. Derylak *Wedelmann*, Eurosystem, Wrocław 2014, s. 35.

29 Por. C. Król *Stereotypy w stosunkach polsko-niemieckich i niemiecko-polskich*, w: *Tematy polsko-niemieckie*, red. E. Traba, R. Traba, Wspólnota Kulturowa Borussia, Olsztyn 1997, s. 49-51.

uchylone i/lub na jego bazie konstruowana jest biwalentna, polsko-niemiecka tożsamość³⁰.

II

Mimo że historycznie zmienny wizerunek Niemca w twórczości lubuskiej ma wiele cech wspólnych ze zmieniającym się obrazem Niemca w polskiej literaturze powojennej, to jednak dynamika zmian i funkcje tych przedstawień są odmienne, inaczej też kształtuje się ich rola tożsamościotwórcza. Najogólniej rzecz biorąc, można wskazać trzy podstawowe funkcje literackiego wizerunku Niemca, które w różnym stopniu dochodzą do głosu na poszczególnych etapach rozwoju społeczności lubuskiej: **integracyjną, adaptacyjną i kompensacyjną**.

W pierwszych powojennych latach jednostronny obraz Niemca, koncesjonowany polityką państwa, pomagał utwierdzać pojałtański porządek i wspierać zagospodarowywanie nowo tworzącego się regionu. **Funkcja integracyjna** tego wizerunku miała, rzecz jasna, wymiar ponadregionalny. „Polityka antyniemiecka PRL-u była jedną z nielicznych płaszczyzn, na której rząd komunistyczny, w większości antykomunistyczne społeczeństwo i Kościół katolicki mogli mówić prawie jednym głosem”³¹. Przy czym na lubuskim pograniczu integracja miała wymiar dodatkowy: stosunek do Niemców spajał hybrydę utworzoną z różnych etniczno-kulturowych elementów. Negatywny wizerunek sąsiada, podsycający niechętnie odczucia z czasów wojny, sprzyjał konsolidacji społeczności regionalnej w oparciu o konceptualizację „swój” – „obcy” i wpisywał się w binarną konstrukcję świata oraz w czarno-białe schematy opowieści założycielskiej, legitymizując ją jako narrację zwycięzców. Obraz wspólnego wroga, wobec którego trzeba było się zjednoczyć, konstituował ponadto etos mieszkańców regionu jako obrońców zachodniej rubieży przeciwko powtórnemu *Drang nach Osten*.

Można przypuszczać, że negatywne konotacje Niemca-wroga łatwo dawały się tu aplikować również z tego względu, że były odpowiedzią na panujące wśród społeczności regionalnej afekty – przede wszystkim zbiorowy lęk, związany z bliską obecnością „wroga”, oraz spotęgowaną niechęć wobec Niemców, których przymusowi przesiedleńcy ze wschodu traktowali

30 Por. np. C. Markiewicz *Niewinne miasto*, Stowarzyszenie Producentów i Dziennikarzy Radiowych, Zielona Góra 2003, s. 7; M. Grewling *Koncert Brandenburski*, „Pro Libris” 2012 nr 2/3, s. 32.

31 S. Jarzembowska *Obraz Niemca...*, s. 118.

jako jedną z przyczyn swych nieszczęść. A trzeba również uwzględnić kondycję migrantów. Przywołując koncepcję marginesowości Roberta E. Parka i Everetta V. Stonequista i biorąc pod uwagę działanie syndromu *borderline personality*, opisanego przez Adolfa Steinera³², można przyjąć, że była to w znacznym stopniu kondycja osłabiona tożsamościowo, niestabilna. Jeśli zgodzić się z Waldenfelsem, że obcość interpersonalna zaczyna się od obcości intrapersonalnej, a obcość interkulturowa ma swój początek w obcości intrakulturowej³³, to można zakładać, że owa społeczność, przeglądająca się równocześnie w dwóch kulturowych zwierciadłach, w negatywnym obrazie Niemca napotykała swoją własną obcość. Wyobrażenie Niemca jako odwiecznego wroga trafiało tu na grunt wyjątkowo podatny, jednoczyło wspólnotę żyjącą w poczucie konfliktu kultur, chorującą na brak samookreślenia. Zarazem na polsko-niemieckim pograniczu, gdzie obraz Niemca „obcego znanego” według klasyfikacji Simmla³⁴, był konfrontowany nie tylko z kulturowym konstruktem i odświeżonym przez doświadczenia wojenne „archetypem polskiej wyobraźni i pamięci”, ale też z obecnością materialnej kultury niemieckiej napotykaną w lokalnej przestrzeni, można mówić, zwłaszcza w początkowym okresie, o ambiwalencji. Skrzywione wyobrażenie Niemca potęgowało odczucie wyobcowania przybyszów, a równocześnie przygotowywało grunt do adaptacji, uzasadniając przejmowanie dóbr ponemieckich, traktowanych jako słuszną rekompensata za doznane krzywdy.

Funkcję adaptacyjną pełnił również... brak Niemca, traktowanego jako Wielki Nieobecny. „Mimo że tzw. temat niemiecki w polskiej literaturze po II wojnie światowej ma bogatą reprezentację, to jego konteksty okcydentalne jawią się zaskakująco skromnie” – zauważa Joanna Szydłowska, poświęcając tej kwestii rozdział „wymownie” zatytułowany *Milczenie Innego: Niemcy*³⁵. Zanegowaniu obecności mieszkańców żyjących niegdyś na Ziemi Lubuskiej sprzyjała PRL-owska koncepcja homogenicznego państwa, w myśl której ów

32 Koncepcje R.E. Parka i V.E. Stonequista w odniesieniu do badań nad pograniczem, a także działanie syndromu *borderline personality* przywołuję za Krystyną Szafraniec (*Marginesowość i pogranicze jako kategoria socjologiczna i metafora filozoficzna*, w: *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Pogranicza i centra współczesnej Europy*, red. M. Zielińska, B. Trzop, Lubuskie Towarzystwo Naukowe, Zielona Góra 2014, s. 223–243.

33 Por. B. Waldenfels *Podstawowe...*, s.117.

34 G. Simmel *Obcy...*

35 J. Szydłowska *Narracje pojałtańskiego Okcydentu...*, rozdział *Milczenie Innego: Niemcy*, s. 470.

region miał być reprezentacją „najprawdziwszej Polski”, co oznaczało także: Polski bez śladów „niemczyzny”. Tabuizowanie i wymazywanie śladów przeszłości zachęcało do swojscie pojętej adopcji – zaopiekowania się miejscem, traktowanym jako „ziemia niczyja”. I dopiero w latach późniejszych zaczyna się dokonywać akulturacja, której elementem jest oswajanie Obcego, a katalizatorem tego procesu jest idea internacjonalistyczna. O zaaklimatyzowaniu, dokonującym się m.in. dzięki zaakceptowaniu niemieckiego dziedzictwa, można jednak mówić dopiero po roku 1989, gdy na fali transformacji ustrojowej wzrasta tendencja emancypacyjna, a wraz z nią rodzi się potrzeba redefinicji regionu. Temat niemiecki powraca wówczas w nowej odsłonie, by odzwierciedlać i zarazem wspierać te dążenia. Przeprofilowany obraz Niemca jako przedstawiciela zaginionej kultury wysokiej zaczyna być istotnym elementem nowej regionalnej tożsamości i integralną częścią wizerunku Ziemi Lubuskiej.

Zarysowaną dynamikę portretowania Niemca można skrótowo podsumować, wskazując na wymianę biegunowych postaw: egzorcyzmów na adorację, jak określił to Jacek Grębowiec³⁶, a w interesującym nas kontekście – ksenofobii (niemcofobii) na ksenofilię (niemcofilię). I o ile w literaturze narodowej można by za Czaplіńskim mówić o przechodzeniu od tożsamości narodowej do obywatelskiej, o tyle w wypadku literatury regionalnej mamy do czynienia z szeregiem przemian tożsamościotwórczych, których elementem składowym jest Niemiec: od regionalizmu PRL-owskiego do regionalizmu otwartego/ponowoczesnego; od arkadii lubuskiej istniejącej w ramach socjalistycznej utopii do arkadyjskiej wizji „centrum na peryferiach”, konceptualizowanego na wzór dawnych Kresów Wschodnich oraz – co się z tym wiąże – od homogenicznej wspólnoty regionalnej, traktowanej jako reprezentacja „najprawdziwszej Polski”, do polifonicznej wielokulturowej społeczności.

Wymienionym procesom towarzyszy zjawisko opisywane przez socjologów badających społeczność polsko-niemieckiego pogranicza jako przekwalifikowywanie „obcości” w „inność” kulturową. Zdaniem Ireny Machaj przemianie tej sprzyja otwartość mieszkańców zachodniego pogranicza na zmianę, będąca efektem specyficznych rysów ich tożsamości społecznej,

³⁶ Por. J. Grębowiec *Od egzorcyzmów do adoracji – o stosunku polskiej ludności Dolnego Śląska do śladów niemczyzny*, w: *Pogranicze kulturowe (odrębność – wymiana – przenikanie – dialog)*, red. O. Weretiuk, J. Wolski, G. Jaśkiewicz, Wydawnictwo UR, Biblioteka „Frazy”, Rzeszów 2009, s. 387-397.

„zawierającej [...] oswojony i obecny komponent inności”³⁷. Kolejnym czynnikiem wspomagającym jest wskazywany przez badaczkę pragmatyzm oraz „osiągnięciowo-uitylitarna tożsamość”, cechujące społeczność regionów polsko-niemieckiego pogranicza. Takiej postawie odpowiada realizowany dziś na Ziemi Lubuskiej model pogranicza jako „placu targowego”, na którym dokonuje się „przynajmniej częściowo, i przynajmniej w pewnych sferach, współdziałanie i wymiana z wzajemną korzyścią”³⁸. Można zauważyć, że już od momentu transformacji ustrojowej, a w stopniu wyraźnym od wejścia Polski do Unii Europejskiej wizerunek Niemca w literaturze lubuskiej kształtują nie resentymenty czy dyskusje dotyczące winy i odpowiedzialności, nie logika winy, kary, sprawiedliwości dziejowej, ale ekonomia korzyści, co wiąże się ze wspomnianą przemianą stereotypu oraz odwróceniem ról Niemca i Polaka.

Wydaje się jednak, że nie tylko czynniki ekonomiczne, otwartość na zmianę i przemiany polityczno-historyczne stanowią bodziec konstruowania nowego wizerunku Niemca w literaturze lubuskiej. Również atrakcyjność tematu, rekompensata za długie milczenie czy „głos nieczystego sumienia”, tj. czynniki, które wymienia Dariusz Nowacki w odniesieniu do *Eine kleine Liskowackiego*, są niewystarczające, by wyjaśnić lubuską fascynację Niemcem i wytłumaczyć popularność na gruncie lubuskim „osobliwych apokryfów”. I kiedy Nowacki, recenzując wspomnianą książkę Liskowackiego, pyta: „w imię czego on, potomek przybyszów, składa hołd dawnym gospodarzom Szczecina?”³⁹, to podobne pytanie można sformułować w odniesieniu do Fedorowicza oraz Derylaka, a w odpowiedzi wziąć pod uwagę mechanizmy peryferyjnej kompensacji, o których pisze Tomasz Zarycki⁴⁰.

Nie ulega wątpliwości, że w wypadku literatury regionalnej dialektyka „swój – obcy” włączona jest w siatkę napięć wynikających z centro-peryferyjnego uwarunkowania. Jeśli zgodzić się z Maciągiem, że obraz Niemca w literaturze polskiej był efektem poszukiwań takiego ujęcia problemu, by „nasza

37 I. Machaj *Społeczne formy „my” w tożsamości mieszkańców wschodniego i zachodniego pogranicza Polski*, w: teże *Społeczno-kulturowe konteksty tożsamości mieszkańców wschodniego i zachodniego pogranicza Polski*, Scholar, Warszawa 2005, s. 98.

38 Por. M. Golka *Granice, pogranicza i transgraniczność*, w: tegoż *Imiona wielokulturowości*, MUZA SA, Warszawa 2010, s. 267.

39 D. Nowacki *Eine kleine, Liskowacki, Artur Daniel*, <http://wyborcza.pl/1,75517,414933.html> (3.09.2015)

40 Por. T. Zarycki *Peryferie. Nowe ujęcie zależności centro-peryferyjnych*, Scholar, Warszawa 2009.

słabość polityczna i niższość cywilizacyjna mogła być zrównoważona wartościami innego rodzaju, aby – inaczej mówiąc – obronić świadomość polską przed urazem niższości i poczuciem upokarzającej bezsilności⁴¹, to można tu mówić o pewnej analogii: o konstruowaniu takiego wizerunku Niemca, który byłby odpowiedzią na „słabość polityczną” i „niższość cywilizacyjną” regionu i który byłby zaangażowany w procesy dowartościowywania peryferii. Jednym z przejawów tej tendencji oraz związanej z nią **funkcji kompensacyjnej** jest wtórność przedstawień lubuskiego Niemca, w którego obrazie od samego początku odbija się oblicze Niemca „ogólnopolskiego”. Od początku można też mówić o kompensacji słabości gospodarczej regionu lubuskiego przez dowartościowanie jej w wymiarze kapitału kulturowego. Zwłaszcza po roku 1989 Niemiec zaczyna być traktowany jako szansa regionu, jako jego marka w myśl założenia, że prowincja może stać się ciekawa dla centrum ze względu na swoją egzotykę, traktowaną jako ciekawostka etnograficzna. W świetle tego, co Homi Bhabha pisze o kulturowej różnicy i jej funkcji destabilizującej, subwersywnej, rewolucjonizującej w obrębie totalizującej, unifikującej i homogenizującej kultury narodowej⁴², Niemiec lubuski, a więc „swój Niemiec” (zaadaptowany jako element lokalnej tożsamości) staje się niejako zakładnikiem dążeń emancypacyjnych regionu. Jego wizerunek pomaga przejść od przestrzeni zmarginalizowanej do kultury marginesu jako otwarcia, od regionalnej stygmatyzacji do regionu jako „trzeciej przestrzeni”, co wiąże się z odrzuceniem negatywnej orientacji na granicę i przyjęciem postulowanego wzorca „bycia na pograniczu” czy „transgraniczu”. Jednym z przejawów tego przemieszczenia jest bivalencja polegająca na uczestnictwie w dwóch kulturach i na podwójnej identyfikacji, a w jej efekcie – nowa tożsamość regionalna, którą dobrze obrazuje wyznanie Marka Grewlinga, nazywającego siebie „synem Brandenburgii”⁴³.

Przekroczenie ram narodowego myślenia w kierunku wypracowania „nowej, europejskiej z formy i ducha jakości”, jak określa ją Lech Szczegóła, odsłania kompensacyjne korzenie tych przemian. Oferta nowej tożsamości dla mieszkańców Ziemi Lubuskiej stanowi bowiem jedną z dróg wyzwolenia się z regionalnych ograniczeń i odzwierciedla pożądaną przemianę: w kierunku

41 W. Maciąg *Niemiec...*, s. 54.

42 Koncepcję badacza oraz niżej wspomnianą kategorię „trzeciej przestrzeni” przywołuję za E. Prokop-Janiec *Etnopoetyka...*, s. 189.

43 M. Grewling *Koncert Brandenburski*.

tożsamości transgranicznej „modelowej dla całokształtu polsko-niemieckich relacji”⁴⁴.

Zamykając rozważania dotyczące funkcji, jakie pełni wizerunek Niemca w twórczości lubuskiej, chcę zwrócić uwagę na łączący się z tym zagadnieniem aspekt normatywny. Już cytowany na początku artykuł uzmysławia, że „polski Niemiec” funkcjonuje zazwyczaj w relacji do pożądaných wzorców tożsamościowych. Ów normatywizm jest istotny zwłaszcza w kontekście społeczności lubuskiej, która od początku została poddana presji oczekiwań – silniejszej, jak można sądzić, niż w wypadku innych, dostosowujących się do wymagań centrali, regionów. Zaraz po wojnie traktowano te tereny jako obszar eksperymentu i spodziewano się na Ziemi Lubuskiej cudu kulturalnego, dziś natomiast oczekuje się, że region ten stanie się miejscem nowoczesnych relacji inter- i transkulturowych, co znajduje wyraz m.in. w pracach socjologów piszących o wzorcotwórczym oddziaływaniu zachodnich obrzeży Polski⁴⁵. Trzeba również uwzględnić „długi trening w wypracowywaniu sposobów uporania się i radzenia sobie z odmiennością, która była niezbywalnym komponentem życia na Ziemiach Zachodniej Polski”, wzmocniony przez „starania o pokonywanie barier cywilizacyjnych przez migrantów oraz powszechne dążenie do sukcesu życiowego”⁴⁶, o czym pisze Machaj. Typologię granicy zaproponowaną przez Mirosława Golkę (linia okopów, parkan, mur, ścieżka, ulica⁴⁷) należałoby w tym wypadku rozszerzyć o jeszcze jedną kategorię: granicy jako poprzeczki, którą trzeba przeskoczyć, by wyzwolić się z regionalnej stygmatyzacji i zostać obywatelem nowoczesnej Europy.

Warto zauważyć, że dziś społeczność lubuska ma za sobą etap integracji i adaptacji, a jej aktualna polityka tożsamości jest w dużym stopniu skorelowana z celami Unii Europejskiej, która dąży – jak czytamy w dokumencie

44 L. Szczegółta *Stereotypy w relacjach polsko-niemieckich. Źródła ambiwalencji postaw*, w: *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej*, red. L. Szczegółta, M. Zielińska, Lubuskie Towarzystwo Naukowe, Zielona Góra 1999, s. 268.

45 Por. Z. Kurcz *Pogranicze z Niemcami a inne pogranicza Polski*, w: *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej*, red. L. Gołdyka, J. Leszkowicz-Baczyński, L. Szczegółta, M. Zielińska, Lubuskie Towarzystwo Naukowe, Zielona Góra 2003, s. 23-35.

46 I. Machaj *Společne...*, s. 98.

47 Por. M. Golka *Granice...*, s. 261-267.

Strategia rozwoju kultury województwa lubuskiego – do „niwelowania różnic gospodarczych i społecznych między regionami”⁴⁸ i tym samym odpowiada na potrzeby emancypacyjne społeczności lokalnej, stając się niejako ich gwarantem. To, co zagraża suwerenności regionu, który po roku 1989 konstytuuje się na nowo, jest blokowane przez mechanizm analogiczny do opisanego przez Stephena Greenblatta zatoru, selekcyjnego reprezentacje Obcego w obiegu wewnętrznym⁴⁹. Chodziłoby przede wszystkim o zablokowanie takich sposobów przedstawiania Niemca, które naruszałoby koncepcję społeczności lubuskiej jako wspólnoty pielęgnującej w duchu interakcji i współpracy kulturową różnorodność. Natomiast wzorcem pożądanym byłby wizerunek Niemca, o który upomina się Czaplński, wpisujący się w postulowaną koncepcję polsko-niemieckich relacji na pograniczu, której kształt określają idee współdziedziczenia i dialogu.

Wracając do tytułowego pytania, przywołam wypowiedź Balcerzana, która pozwala spojrzeć na kwestię literackiego portretowania Niemca w literaturze lubuskiej z nieco innej strony. W roku 1988, zastanawiając się, „jak będzie się kształtował obraz kultury niemieckiej w polskiej literaturze?” i nawiązując do intuicji Andrzeja Kuśniewicza, badacz przewidywał, że „Niemcy utracą swe cechy osobne, staną się częstką kosmopolitycznego uniwersum, i tylko proza historyczna będzie pamiętała o dawnej „niemieckości”⁵⁰. Można przypuszczać, że dziś częściowo realizuje się taki scenariusz i że oddziałuje on na literaturę regionalną polsko-niemieckiego pogranicza. A jeśli tak, to Niemiec – wyzbyty cech etnicznych i reprezentujący „ludzi raczej niż Niemców”⁵¹ – przestaje być tej literaturze potrzebny. Być może dlatego poszukuje ona „nowych obcych”⁵².

48 Zob. http://www.bip.lubuskie.pl/system/obj/396_strategia_rozwoju_kultury_wojewodztwa_lubuskiego.pdf (3.09.2015).

49 Por. S. Greenblatt *Pośrednik*, w: *Poetyka kulturowa. Pisma wybrane*, red. i wstęp K. Kujawińska-Courtney, Universitas, Kraków 2006.

50 E. Balcerzan *Przygoda trzecia...*, s. 50.

51 P. Czaplński *Dojczland...*

52 Postępując się tym określeniem, nawiązuję do kategorii wprowadzonej przez Tomasza Zaryckiego, który „nowym «obcym» nazywa mieszkańca regionu, będącego nie tyle wrogiem, ile przedmiotem pedagogicznych zabiegów [...], który nie zdołał się jeszcze przestawić z kolektywistycznej «orientacji na granicę» na indywidualistyczną «orientację na pogranicze»” (T. Zarycki *Peryferie czy pogranicza? Krytyczne spojrzenie na współczesne sposoby posługiwania się pojęciem „pogranicza”*, w: *Peryferie i pogranicza. O potrzebie różnorodności*, red. B. Jałowiecki, S. Kaprański, Scholar, Warszawa 2011, s. 46).

Abstract

Małgorzata Mikołajczak

UNIVERSITY OF ZIELONA GÓRA

Why Does Regional Literature Need a German?: The Case of Literature from Lubusz Province

This article explores the role of the German in the literature of Lubusz Province in western Poland, which is treated as an exemplary Polish-German borderland. Mikołajczak argues that images of the Lubusz German evolve in a way that is contingent on transformations in national consciousness and the expectations of postwar politics, and that this development is also influenced by regional identity politics. What's more, the German is both a regulator and a symptom of certain phenomena in the regional community. Finally, Mikołajczak points out three basic functions of this literary image – functions that are expressed at various stages in the development of Lubusz society, from Germanophobia to Germanophilia: integration, adaptation and compensation.

Keywords

regionalism, identity politics, the literary image of the German and its identity forming role, cultural studies